

TEATR

BRYLANT W KOZAKACH

Ostatnia premiera w Teatrze Dramatycznym „Kinky Boots” potwierdziła skalę talentu Krzysztofa Szczepaniaka, jednego z najciekawszych aktorów teatralnych młodego pokolenia. Wyróżniał się on już w spektaklu dyplomowym, czyli przygotowanym przez Mariusza Benoit przedstawieniu „MP4”. Profesor Benoit postąpił jak markowy krawiec szyjący ubrania w taki sposób, by ukrywały niedostatki, a uwypuklały atuty. Z pań wyróżniała się Paulina Korthals w przeżabawnym „Murzynie” oraz Aleksandra Radwan w „Tangu Tandresse”. Wśród panów uwagę zwracał drobny rudzielec, rewelacyjny w piosence „Tangowalka, czyli nie męcz mnie” i fragmentach głośnego musicalu „Kabaret”. Śpiewał do tego stopnia ujmująco, że niektórzy porównywali go do Bohdana Łazuki. I pytali, co będzie z nim dalej.

Po studiach Szczepaniak trafił do zespołu Teatru Dramatycznego i raczej tego nie żałuje. Dyrektor Słobodzianek dostrzegł w nim ogromny potencjał i, co najważniejsze, daje szansę rozwoju. Szczepaniak upozowany na Katarzynę Szustow zabłysnął już w postaci Klitandra w „Mizantropie”. Po niewielkich rolach w „Kupcu weneckim” i „Nocy żywych Żydów” Jerzy Bielunas zaproponował mu na osłodę udział w kolejnej edycji nieśmiertelnych „Makabresek”. A potem okazało się, że ten czujący się w piosence aktorskiej jak ryba w wodzie chłopak ma niebywały talent dramatyczny i potrafi wbić widza w fotel jako Christopher, młody geniusz wyobcowany ze świata przez chorobę Aspergera, w „Dziwnym przypadku psa nocną porą”. Potem dla odpoczynku kilka drobnych zadań aktorskich i znów kreacja w „Słudze dwóch panów”. Słynna commedia dell’arte, gdzie Szczepaniak jako tytułowy bohater niemal fruwał po scenie.

Na zakończenie sezonu młody aktor założył natomiast zupełnie inną parę butów w musicalu „Kinky Boots” Harveya Fiersteina i Cyndi Lauper w reż. Eweliny Pietrowiak. Scenariusz oparty jest na prawdziwej historii, która



stała się również kanwą filmu pokazywanego w Polsce pod dość idiotycznym tytułem „Kozaczki z pieprzykiem”. Bohaterem opowieści jest Charlie Price, spadkobierca wielkiej fabryki obuwia.

Otrzymuje ją w testamencie od ojca, kiedy znajduje się ona w bardzo złej kondycji finansowej. Aby uratować ją od bankructwa, wpada na dość ekstrawagancki pomysł. Staje w obronie drobnej kobiety, Loli, która okazuje się Stevenem, przebojowym londyńskim drag queen. Lola uświadamia Charliemu, że aby utrzymać rodzinne przedsiębiorstwo, trzeba znaleźć mu niszę, która stanie się wkrótce jego specjalnością.

Przekonuje, że taką niszą może być choćby produkcja butów dla członków społeczności drag queen. Przerażony widmem bankructwa Charlie w desperacji zgadza się na szalony pomysł Loli, pod warunkiem że ona przyjmie w tej fabryce etat projektanta(ki). Filmowa wersja tej opowieści do tego stopnia zachwyciła i wzruszyła słynną amerykańską wokalistkę Cyndi Lauper, że na podstawie „Kozaczek z pieprzykiem” napisała musical. Ten zaś stał się na Broadwayu hitem i otrzymał sześć wyróżnień Tony. Sądząc po reakcjach widowni, przedstawienie to u nas również będzie się cieszyło powodzeniem. I znów wielka w tym zasługa Krzysztofa Szczepaniaka. Jako Lola śpiewa oczywiście zjawiskowo (po prostu klasa na obcasach), ale oddaje też całą złożoność skomplikowanej osobowości swego bohatera. Jego rozdarcie, tęsknoty, marzenia. Mając w zespole takiego aktora, można wreszcie przystąpić do realizacji „Amadeusza”, który na scenie Na Woli ma szczególne miejsce w historii polskiego teatru. Tylko kto byłby w tej opowieści Salierim? ©©

—Jan Bończa-Szabłowski

„Kinky Boots”, reż. Ewelina Pietrowiak, Teatr Dramatyczny m.st. Warszawy